

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum Armii Krajowej

87-100 Toruń, ul. Włocławek 11, tel. 0048 50 85 22 186

e-mail: fapaz@wp.pl, www.zawacka.pl

NIP 956 16 25 127; REGON 870502736

KRS 00000 41692

Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

ZESKANOWANE

MEMORIAL

General Marii Wittek

9. Referat z 29. 6. 2012.

oprac. K 2015



2132 AK
Obw. Grodno

PAWŁOUSKA Teresa

z d. Zielińskiej

ps. "Rena" "Rena"

tel. (58)

(kontakt z mężem)

Gdynia
Goleśki-Oliwa
ul.

4182/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 41.82/195K AK Grodno
PAWKOWSKA Teresa
zd. Zielińska

I/1. Relacja —

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 4, S. 4

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✗ brak

II Materiały uzupełniające relikwje

B. Rojek, Wielka Teresa z am. Parfouska p. "Iskra" AK Grodno
skraczenie wspomnień autorki, "Moje wojenne ciężary Warkuta 1945-1956", 2012r.
mps oryg. K.4. s. 1-4



Motto: „Przeżyłam to, Bóg dopomógł, że nie zdradziłam, ale wiem, że jest pewna granica wytrzymałości i nie mogę potępić tych, którzy się załamali” (str. 37)

2 października 2012 roku, Biogram Teresy Zielińskiej, zam. Pawłowskiej¹.

Rodzice Teresy : ojciec legionista i obrońca Warszawy, porucznik artylerii, matka ziemianka spod Grodna. Urodziła się w **Paniukach**. Miała dwoje rodzeństwa, starszego Olka i młodszą Zosię. Po dziesięciu latach małżeństwa rodzice Teresy rozeszli się. O powodach rozejścia matka powiedziała swym dzieciom , gdy były one bardziej dorosłe. Jednak autorka książki ich nie zdradza. Z treści książki wynika jednak, że matka była rozczarowana swym mężem, ojcem Teresy. W czerwcu 1939 roku brat Teresy Olek zdał do trzeciej klasy gimnazjum Adama Mickiewicza w Grodnie, natomiast Teresa w tym samym roku zdała do pierwszej klasy Gimnazjum im. Emilii Plater, {to znaczy, że miała wtedy 15 lat, a więc prawdopodobnie urodziła się w roku 1924. Autorka wspomina dzień 26 sierpnia 1939 roku, gdy o szóstej rano liczne grono letników, wśród nich Teresa, wyjechało wozami drabiniastymi odwiedzić grób Jana i Cecylii nad Niemnem w okolicy Bohatyrewicz. Gdy dojeżdżali do celu, usłyszeli z okolicznych zaścianków krzyki i lamenty kobiet. Rzucili okiem na grób i jak najprędzej wracali do Paniuk, bo dowiedzieli się, o mobilizacji. Mobilizacja powszechna została ogłoszona 30 sierpnia (1939 roku). 1 września od piątej rano słychać było ryk samolotów niemieckich lecących w kierunku Lidy. Po kilkunastu dniach na ziemię polskie weszły wojska sowieckie. Autorka zapamiętała dzień 25 września 1939 roku, kiedy przez pola posuwały się sowieckie czołgi, przed którymi usiłowali uciec lub schronić się zarówno cywile jak i ułani krechowieccy. W oczach rozpacz i przerażenie. Były też samosady. Chłopi, nawet ci , którzy zawdzięczali bardzo dużo „dworowi” poszli szybko na współpracę z najeźdźcą i wydawali Polaków, szczególnie ziemian. W dniu 1 października Teresa wyjechała do Grodna do szkoły. Miasto przez trzy dni opierało się wrogowi. Walczyli wszyscy : „garstka wojska, straż ogniowa, harcerze, dorośli mieszkańcy i młodzież”. Bardzo wielu zginęło w tej nierównej walce. Z wielkim pietyzmem autorka wspomina dyrektorkę Szkoły, profesor Janinę Niedźwiedzka, na której osobowość złożyły się wiedza, mądrość i odwaga. Była ona weteranką walki o Warszawę w roku 1920. Szykany zaczęły się już w pierwszych dniach roku szkolnego - zostały pozdejmowane ze ścian portrety wodzów polskich, w następnej kolejności krzyże, były groźby - obietnice, że nigdy tu już Polski nie będzie. Zmuszano młodzież do uczczenia „Międzynarodówki” postawa na baczność. Szybko następowały aresztowania profesorów. Bardzo szybko autorka wraz z innymi uczennicami i uczniami w Grodnie pomagała w miarę możliwości polskim oficerom, którym udało się uciec z internowania lub zmylić „przyjaciół”. W buncie przeciw najeźdźcom uczniowie uciekali z lekcji języków rosyjskiego i niemieckiego, czego w późniejszych latach autorka żałowała. Od początku roku szkolnego 1940/1941 zaczęli znikać profesorowie Teresy i jej brata. Młodzież bardzo przeżywała aresztowania nauczycieli. Szykany nie ustawały, a wszelki odwet ze strony uczniów był udaremniany groźbami o zamknięciu polskiej szkoły. 20 czerwca 1941 roku, w pierwszy dzień wakacji, o godzinie czwartej rano łomot drzwí i wtargnięcie do domu kilku milicjantów rozpoczął wywózkę autorki i jej rodziny. Milicjanci doradzili tylko wziąć najcieplejsze rzeczy, co oznaczało, że

¹ Teresa Pawłowska *Moje powojenne lagry. Czużga, Workuta, Poćma 1945-1956*, Łomianki, 2012.

wiedzieli, dokąd rodzina ma być wywieziona. **Skidel** był pierwszym przystankiem. Znajomi i sąsiedzi okazali solidarność „zesłańcom” przynosząc jedzenie. Ze Seidla pociągiem nastąpił powrót do **Grodna**, gdzie doczepiono kilkadziesiąt innych wagonów pełnych zesłańców z przeznaczeniem do **Wołkowyska**, który w momencie dojazdu tam pociągu był bombardowany. Autorka wspomina wartowników, którzy jak szaleni rzucili się do ucieczki w krzaki, ale karabiny skierowali na wagony, aby udaremnić ucieczkę więźniom. Jednak część więźniów uciekła, za co pilnujący ich żołnierz został na oczach pozostałych więźniów rozstrzelany. Groza opanowała wywożonych, gdy przed dojazdem do **Słonima** pociąg zatrzymał się na moście. Wystarczyła jedna bomba, żeby cały transport runął do rzeki. Autorka opisuje wstrząsający widok **Baranowicz**, w płomieniach, bombardowanych, ludzi uciekających z tobołkami na plecach, żegnających obrazami świętych nadjeżdżający pociąg. Pociąg ten został zbombardowany, zginęła maszynistka, część wagonów spłonęła razem z ludźmi. Autorka zdołała wyskoczyć. Było to pod laskiem sosnowym, gdzie spotkała się z matką i siostrą. Matka, dowiedziawszy, że jej starsza córka została aresztowana, zgłosiła się razem z młodszą córką do NKWD prosząc o aresztowanie jej. W ten sposób, przypadkiem spotkały się, podczas gdy skromny dobytek palił się w wagonach. Noc spędzono w lesie, z wagonu, w którym jechała autorka została tylko jedna belka z deską, na której „kołysał się owalny obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Wśród tych, którzy zginęli autorka rozpoznała koleżanki i kolegów z jej polskiej szkoły. Pierwszej pomocy rannym udzielili lekarze niemieccy z jednostek, które już nadciągnęły i zaproponowali Polakom powrót do **Grodna** w wagonach ocalałych z transportu. Wszyscy się na to zgodzili. Znowu **Paniuki** we własnym domu, ale pozbawionym mebli i pościeli. Mała Zosia bawiąc się z dziećmi wiejskimi w szkołę, mimo woli uczyła je, za co rodzice dzieci obdarowywali rodzinę autorki pożywieniem. Wszyscy pracowali na roli. Brat autorki Olek oprócz pracy na roli działał w konspiracji. Autorka określa siebie i koleżanki „my łączniczki”. Nosiły biuletyny z komendy obwodu, leki, środki odwyszawiające i w miarę możliwości broń. Pomagali kolejarze, podstawiając na przykład wagony z bronią o określonym miejscu. Autorka nie podaje dnia zaprzysiężenia. Przytacza jednak in extenso przysięgę, którą wygłosiła wobec kolegi z oddziału „Kmicica”, przybierając pseudonim „Iskra”. Wkrótce po autorce żołnierzem AK pod przysięgą została również jej 13 letnia wówczas siostra Zosia, „Brzoza”. Odbierającą przysięgę była sama autorka. Autorka podaje informację o organizacji Inspektoratu VI AK od 1942 roku. Obejmował on dwa obwody: Grodno i Wołkowysk, przy czym obwód Grodno podzielony był na dwa podobwody: Prawy Niemen i Lewy Niemen, bo rzeka dzieliła powiat na dwie części. Jako łączniczka między placówkami Żydomla i Seidel a Grodnem, miała przyjaciółkę, z którą przyjaźń przetrwała przez lata, Ireczkę Sojównę. Jej mieszkanie stanowiło schronienie dla całej konspiracyjnej młodzieży. Jako łączniczka, autorka spotykała się często z komendantką Wojskowego Szkolenia Kobiet - Antoniną Galską, ps. „Szarotka” i jej zastępcą pos. „Zagłoba”. W sierpniu 1943 roku w Skidlu miała miejsce duża wyspa - młodzieńca łączniczka, zatrzymana przez gestapowców, licząca na ich prawdomówność, że uwolnią jej brata AK-owca, jeśli wskaże konspiratorów, zrobiła to. Jednak i jej brat i ona sama byli przez gestapo zamordowani, a wielu innych zostało zesłanych do obozu koncentracyjnego w Dachau i tam straconych. Po wkroczeniu wojsk radzieckich nastąpiły wyłapywania AK-owców, więzienia, wywózki. Niektórzy, mimo mylącej propagandy wiedzieli, że należy udać się do Polski. Autorka jednak, jak większość młodzieży została na posterunku. Zaczęły się przesłuchania, obietnice, obrażanie, obelgi, bicia. Dzień 25 września 1945 roku rozpoczął poniewierkę. Najpierw w więzieniu w **Grodnie**. 18 grudnia 1945 roku wyjazd w zatłoczonych bydlęcych wagonach do punktu przesyłkowego w Orszy, gdzie 24 grudnia tego samego roku więźniarki odbyły swój „Opłatek” z przemyconym w czasie rewizji prawdziwym opłatkami. Nowy Rok 1946 - wyjazd do Moskwy i dalej do obozu w miejscowości **Czużga**, poprzez Jercewo - miasto w tajdze stanowiące punkt rozdzielnicy

obozów w archangielskiej obłasti. Sprawdzanie obecności, czy nikt nie próbuje uciec. Kąpiel w odrobinie wody, zabiegi „higieniczne” wykonywane na młodych i starszych kobietach przez więźniów, młodych mężczyzn. Brygadzystkami są często kryminalistki. Od pierwszego dnia praca nie tylko ponad siły, ale bez żadnej znajomości sposobu jej wykonywania. Jednak po jakimś czasie, już te młode kobiety pracują jak prawdziwi drwale. Autorka, przy okazji opisu niektórych prac, wspomina ciekawsze, nie zawsze w sensie pozytywnym postacie. Wspomina też metody stawiania oporu, czasem w niewielkim zakresie, skuteczne. Nowy obóz - to **Mostowica**. Komendantem jest tu Polak, więzień polityczny, którego po odbyciu kary, czeka bezterminowa wywózka. Jest tu wielu Polaków, a nawet Rosjan, jak na przykład poeta radziecki, laureat nagrody stalinowskiej, który za anegdotę polityczną został skazany na długoletnie więzienie. Więźniowie organizują kółka zainteresowań, m.in. poetyckie i teatralne. Ale też w zakresie samoobrony, na przykład przy odbiorze paczek nadsyłanych od rodziny lub przyjaciół. Na własną rękę przy okazji pracy w tajdze organizują sobie uzupełniające żywienie roślinami. Po około pięciu latach katorgi miejsce optymizmu mimo wszystko, zajmowała stopniowo, momentami rozpacz, kocona świadomością, że najbliżsi czekają, pamiętają, pomagają jak mogą i modlą się. Istotnie, matka nie przestawała walczyć o uwolnienie córki. Codzienne „prawierki” - apele, urządzone przed pracą i po pracy, bez względu na pogodę. Strażnicy z trudnościami podliczają „szóstki”, zadowoleni, że nikt nie uciekł. Dla „urozmaicenia” co kilka miesięcy zmieniano więźniom baraki. Obowiązek szybkiego zabrania swoich rzeczy, bieg na plac zbiórek po czym znowu bieg, by zająć miejsce w nowym baraku. Pod pretekstem rewizji, dobytek i pościel zwalone z łóżek, itp. Podział obozu na dwa światy : normalny - więźniowie politycznie i przestępczy - kryminaliści, kieszonkowcy i inni złodzieje. Nie pozostało to bez wpływu na wydarzenia obozowe, na które strażnicy zasadniczo nie reagowali, udając, że nie wiedzą, co się w obozie dzieje, albo z lęku. Wobec „niepokornych” politycznych stosowano „terapię” w szpitalach psychiatrycznych. Obsługa szpitala i ambulatorium składająca się z więźniarek i więźniów często patrzyła bezradnie jak najslabsi umierali cicho, samotnie z dala od najbliższych. Pod koniec 1950 roku autorka wraz z przyjaciółką Wandą (pielęgniarką) zostają skierowane „na etap”, czyli do innego obozu. „maczać, faszystka!” było częstym odezwaniem się strażników na próbę interwencji lub prośby. To kierunek Workuta. Jest to miasto wybudowane przez więźniów, poprzedników tych, do których należała autorka. Oto jak autorka przedstawia swoje pierwsze wrażenia z trasy łagiewnickiego pociągu: „Mijamy małe przejazdy, na których szlabany obsługują dróżniczki. (...) Zawinięte w szare, brudne szmaty w łapciach sznurowanych sznurkami, opuszczają zapory czerwonymi odmrożonymi rękami. I to jest ten sławiony na cały świat raj dla ludzi pracy, o którym się śpiewa : „Tyś ziemia swobody”. Kożuchy i czapy futrzane są dla naszych konwojentów, bo oni reprezentują NKWD, zagłodzonych kobiet - dróżniczek nie chroni przed mrozem nic, one są ludzką mierzwą, której los nikogo nie obchodzi. Straszny kraj!” W workujecie praca w cegielni. Po dziesięciu koszmarnych miesiącach autorka bez żalu pożegnała Workutę, by dotrzeć do Połmy, kilkaset kilometrów na południowy wschód od Moskwy, gdzie autorka przebywała aż do 1956 roku. Tam więźniarki polskie szyły watawane kurtki dla walczącej Korei i „ciełogrejki” dla Wietnamczyków. Tam też autorka spotkała się ze swoją polonistką z Grodna, panią Niną Galską pseudonim akowski „Szarotka, która w obozie w Połmie zorganizowała lekcje historii. W roku 1952 w obozie zwiększył się rygor, ograniczenie korespondencji, oddawanie listów od najbliższych naczelnikowi, upokarzanie. Zaczęło się na wzór hitlerowski numerowanie więźniów. Autorce przypisano numer P-441. Jaśniejsze momenty nastąpiły, gdy pani Nina, za namową obozowego kaowca zorganizowała program tańców wszystkich narodów. Po uwolnieniu z łagrów autorka miała między innymi jeszcze misję zabrania z domu dziecka 8 letniego synka swojej przyjaciółki, która w tym czasie szukała męża, aby razem wrócić do Polski. Opis spotkania z chłopcem i rozmowa z

nim, a potem opis spotkania z jego matką są bardzo wzruszające. Perypetie w Moskwie i Grodnie, ale i spotkania z dawnymi przyjaciółmi i wreszcie trudny przyjazd do Polski, trudny, bo niektórzy spotykani ludzie zatroskani o codzienność, albo o nadgorliwość służbową robili wrażenie obojętnych względem tych, którzy wracali z łagrów.

Dr. Teresa Partoyska, "Moje powojenne fugry" - Causaga, Horkuta, Podana 1945-1956" Komianki, 2012.

Streszczenia dokonała Barbara Rojek.

Toruń, 9. października 2012 roku.



4182/48K

242 AK

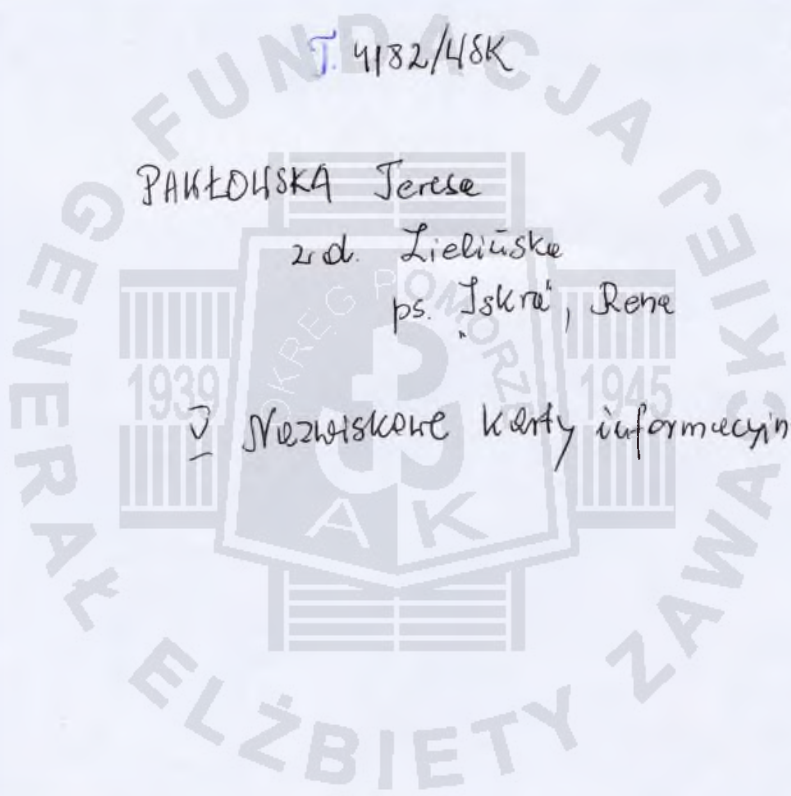
Obu. Grodno

PAKŁOŃSKA Terese

2rd. Lieliūske

ps. "Iskra", Rene

Mezviskone karty informacine



i

T. 4182/USK

ZWL AK
Obv. Grodno

PAKROKSKA Teresa
z d. Lielinskā
ps. "Iskora", "Rena"

Urodzona 9 II 1926 w Grodnie,
córka Bolesława i Marii zol. Lenkiewicz.

Uczyszczona do gimnazjum w Grodnie

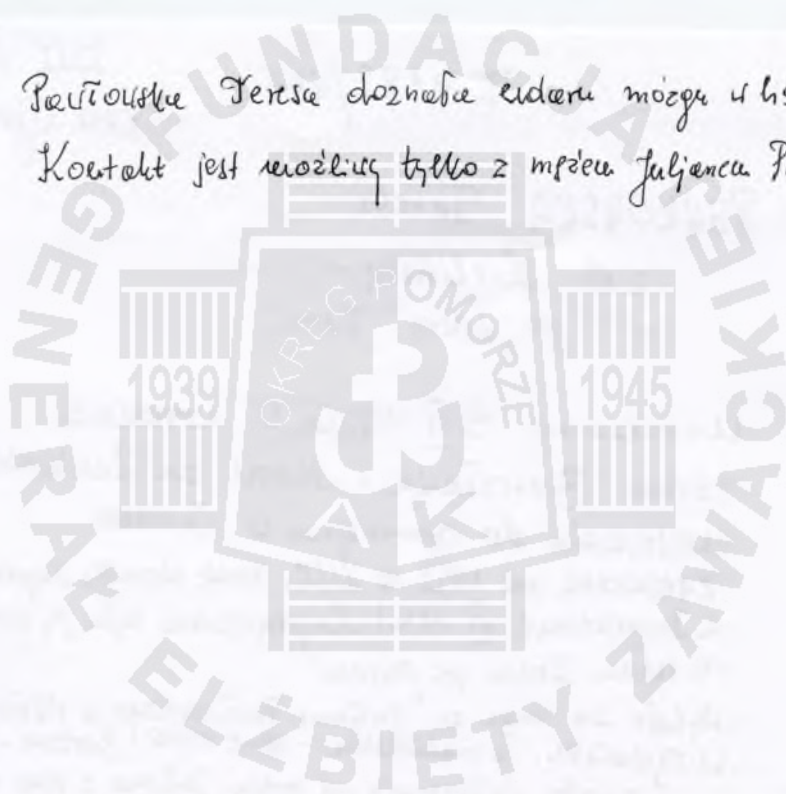
Łączniczka od 1942 w ZWL, brak danych zaprzyczenia
(Inspektorat VI AK) Łączniczka była jej siostrą
13-letnia Zosia ps. "Broza"

Wyszła za mąż za Juliana Pietrowskiego w 1960r.
w Gólcie. z małżeństwa - dwie córki Barbara i Ewa

źródło: informacja od męża Juliana z dnia 18 XII 2013r

17. XII 2013

Pełtorowska Teresa doznała udaru mózgu w listopadzie 2013r.
Kontakt jest możliwy tylko z mężem Julianem Pełtorowskim



4

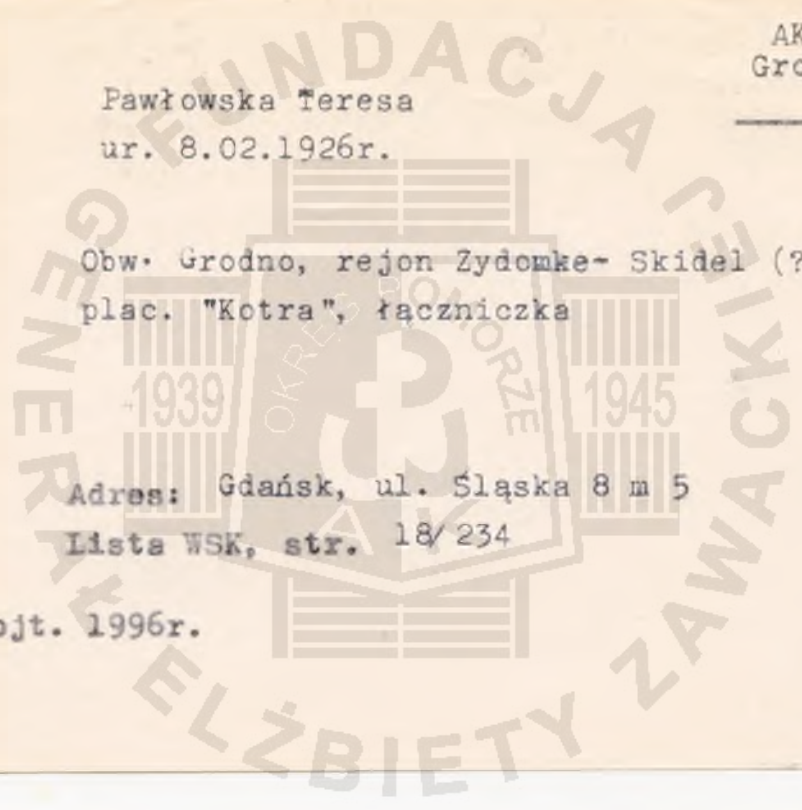
AK
Grodno

Pawłowska Teresa
ur. 8.02.1926r.

Obw. Grodno, rejon Zydomke- Skidel (?),
plac. "Kotra", łączniczka

Adres: Gdańsk, ul. Śląska 8 m 5
Lista WSK, str. 18/234

K.Wojt. 1996r.



PAKŁOWSKA Teresa

